



krótko

Wymieśmy się

DIECEZJA. Caritas i Narodowy Bank Polski zorganizowały akcję pod hasłem „Wymieśmy się”. Polega ona na zbiorce starych banknotów i monet sprzed denominacji. Pieniądze będą przyjmowane do 20 XII w siedzibie diecezjalnej Caritas (Radom, ul. Kościelna 5) i w parafialnych oddziałach Caritas. Zostaną one wymienione przez NBP na nowe złote i przeznaczone na pomoc najuboższym dzieciom.

Za zmarłych sportowców

JANKOWICE. 28 XI o 12.00 w tutejszym kościele sprawowana była Msza św. w intencji zmarłych zawodników, trenerów i działaczy klubów piłkarskich z całej diecezji.

Dochód ze sprzedaży świec w całości zostanie przeznaczony **na pomoc najbardziej potrzebującym dzieciom** z naszej diecezji.

W pierwszą niedzielę Adwentu już po raz 17. ruszyła akcja Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. W tym roku przyświeca jej hasło „Zapalmy dzieciom światło nadziei”. Caritas Diecezji Radomskiej przygotowała 85 tys. świec. Można je kupić w parafiach i w radomskich sklepach z dewocjonaliami. Dystrybucją świec zajmują się parafialne zespoły i szkolne koła Caritas. Uzyskane z ich sprzedaży fundusze zostaną przeznaczone na leczenie, dożywanie, letni i zimowy wypoczynek oraz wyprawki szkolne dzieci z najuboższych rodzin.

– Bardzo zachęcam wszystkich naszych diecezjan do włączenia się w akcję Wigilijnego Dzieła Pomocy

Ruszyło Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

Światło nadziei



MARTA DEKA

– **Paląca się świeca na stole podczas Wigilii będzie dla każdego z nas symbolem, że nikt nie został sam – mówi ks. Grzegorz Wójcik**

Dzieciom. Paląca się świeca na stole podczas Wigilii będzie dla każdego z nas symbolem, że nikt nie został sam, że pamiętamy również o ubogich dzieciach. Niech to będzie połączone z tradycyjnym wolnym miejscem przy wigilijnym stole. Warto też w Boże Narodzenie zanieść tę świecę na groby

naszych najbliższych, by w ten sposób podziękować im za to, że za życia świadczyli czyny miłosierdzia – zachęca do zakupu świec dyrektor Caritas Diecezji Radomskiej ks. Grzegorz Wójcik. W ramach akcji można również wysłać SMS o treści „pomagam” pod numer 72052.

Marta Deka

Ścieżka, która nie zarasta



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

RADOM. Ola Tomczyńska i Julia Piotrowska, uczennice klasy IIb z SP nr 13 codziennie idą i wracają ze szkoły, przecinając aleję bp. Jana Chrapka

Odnowiona aleja łączy budynek Urzędu Miasta i biegnący przed nim centralny deptak miasta przy ul. Żeromskiego z placem przed katedrą. Po kilku miesiącach prac zakończono modernizację parku im. Tadeusza Kościuszki w Radomiu. Główna aleja nosi imię bp. Jana Chrapka. Po renowacji u jej początku w chodnik wmurowano miedzianą tablicę ze słowami tragicznie zmarłego pasterza naszej diecezji: „Ścieżka, po której nikt nie chodzi, zarasta trawą. Dlatego trzeba się spieszyć, iść ścieżkami życia z miłością, by nie zarosły trawą zapomnienia i obojętności”. W trakcie prac m.in. wymieniono oświetlenie i poddano renowacji wszystkie alejki. Nasadzono ponad 300 drzew, pojawiły się nowe ławki. Koszt całości wyniósł ponad 7 mln złotych. Historia parku sięga XIX wieku.

Płytką na stulecie



RADOM. W tym roku Związek Strzelecki obchodzi 100-lecie istnienia. Z tej okazji została wydana pamiątkowa płytką. W radomskiej katedrze członkowie

Jednostki Strzeleckiej 2036 w Paradyżu spotkali się z bp. Henrykiem Tomasikiem i wręczyli mu tę ceramiczną płytkę (na zdjęciu). **md**

Apele Młodych



Spotkania swym śpiewem umiła parafialna schola

GARBATKA. Z inicjatywy proboszcza ks. Augustyna Rymarczyka w parafii organizowane są comiesięczne spotkania młodych „Agapa”. W ich przygotowanie zaangażowali się schola, ministranci i KSM. – Chcemy w ten sposób prowadzić przygotowa-

nie do sakramentu bierzmowania, ale przede wszystkim pomóc młodym odnaleźć w życiu Chrystusa. Proboszcz zawsze podkreśla, że uformowany człowiek to najlepsze dobro naszej parafii – mówi wikariusz ks. Maciej Będziński. **mm**

Krew dla Kuby

RADOM. U zawodnika Czarnych Radom Jakuba Pastuszki (na zdjęciu) zdiagnozowano białaczkę. Można mu pomóc, oddając krew w dowolnej stacji krwiodawstwa. Należy jedynie poprosić o zaświadczenie z podaną ilością oddanej krwi i adnotacją: „Dla Jakuba



Pastuszki, Świętokrzyskie Centrum Onkologiczne w Kielcach, oddział hematologii”. Należy je dostarczyć do siedziby Czarnych Radom, ul. Narutowicza 9. Kuba potrzebuje też dawcy szpiku. Oddając krew, wystarczy zadeklarować chęć oddania szpiku. **mk**

Rozśpiewani jubilaci

KOŃSKIE. W dzień św. Cecylii w parafii Chrystusa Odkupiciela w czasie Mszy św. modlono się w intencji dyrygenta i chórzystów. W tym roku chór „Kantata”, powstały z inicjatywy organisty Jana Drzazgi, pełniącego funkcję dyrygenta,

obchodzi jubileusz 10-lecia. Opiekunem duchowym i serdecznym przyjacielem zespołu chórzystów jest proboszcz ks. kan. Wiesław Koseła. On też organizuje wyjazdy chórzystów do sanktuariów maryjnych na terenie całej Polski. **kp**



Chórzycy z Końskich śpiewają w czasie liturgii w swojej parafii Chrystusa Odkupiciela

Pamięci proboszcza

RADOM. W kościele św. Stefana na Idalinie została odsłonięta tablica upamiętniająca zmarłego przed rokiem proboszcza i budowniczego tej świątyni ks. Stanisława Makarewicza. Tablicę poświęcił biskup Edward Materski. W czasie homilii biskup przypomniał osobę księdza prałata oraz historię parafii. Ksiądz Makarewicz był historykiem, wykładowcą Wyższego Seminarium Duchownego.

Przez wiele lat prowadził również Diecezjalny Ośrodek Caritas w Radomiu. **mg**



Tablicę pamiątkową poświęcił bp Edward Materski

Jubileusz małżeństw

SKARŻYSKO-KAMIENNA. Po raz siódmy w Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia miał miejsce jubileusz małżeństw, które przeżyły wspólnie 25 i 50 lat. Jubileusz rozpoczęła Msza św., której przewodniczył bp Adam Odzimek wspólnie z Diecezjalnym Duszpasterzem Rodzin ks. Sławomirem Adamczykiem. Podczas Eucharystii małżonkowie odnowili przyrzeczenia małżeńskie. W kaplicy zaś w imieniu jubilatów odczytany został akt zawierzenia małżonków Matce Bożej. Spotkanie zakończyło się przy wspólnej herbacie. **knj**

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:
www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI
radom@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom,
ul. Prusa 6
TELEFON (48) 36 32 479
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski
– dyrektor oddziału,
Marta Deka, Krystyna Piotrowska

Warsztaty telewizyjne dla rzeczników instytucji kościelnych

Język mediów



Jak mówić do kamery, uczył red. Paweł Płuska



W warsztatach rzeczników uczestniczyło 56 osób. Na pierwszym planie ks. Józef Kloch

Uczyli się, jak przed kamerą rozmawiać z dziennikarzami.

Tematem trzeciego szkolenia rzeczników z zakonów i diecezji był „Kościół na wizji”. – W tym roku dołączyli koledzy i koleżanki z instytucji kościelnych, np. z Fundacji Bożej Opatrzności. Pomysł takich spotkań wyszedł od o. Jana Szewka i to on jako pierwszy organizował je dla zakonów męskich i żeńskich w Krakowie. W tym roku zaproponowałem mu współpracę, zgodził się i jesteśmy razem tu, w ośrodku w Turnie koło Białobrzegów. Uczymy się, jak dobrze

mówić do kamery. Cel jest jeden: żebyśmy stawali się coraz bardziej profesjonalni, bo to się bardzo liczy w dzisiejszym świecie. Przed chwilą usłyszeliśmy od prowadzącego spotkanie redaktora Pawła Płuski, że na wypowiedź przed kamerą mamy od 12 do 14 sekund. Duchowni o tym nie wiedzą. Media kierują się swoimi regułami i musimy się tego języka mediów nauczyć – powiedział ks. Józef Kloch, rzecznik Episkopatu Polski.

Kolejnym dniom trzydniowego szkolenia przewodniczyli: dr Monika Przybysz, ks. dr Józef Kloch i o. mgr Jan M. Szewek OFMConv. O prelegentach zaś można powiedzieć, że byli z najwyższej półki. W tym roku z warsztatów skorzystało 56 osób.

– Jestem tu po raz trzeci. Warto tu być, właśnie dlatego, że to są warsztaty – mówił ks. Dariusz Jaślarz z redakcji koszalińsko-kołobrzesckiej „Gościa Niedzielnego” i rzecznik prasowy kurii. – Mniej teorii, a więcej praktyki, która jest przydatna każdemu, kto ze strony kościelnej zajmuje się komunikowaniem z mediami. Wiemy, że media najbardziej są zainteresowane aferami w Kościele i wtedy chętnie zwracają się do rzeczników instytucji kościelnych z pytaniami. Natomiast rolą rzeczników jest wychodzenie dziennikarzom różnych mediów naprzeciw. Zainteresowanie ich tym, co dzieje się pozytywnego we wspólnotach, które reprezentujemy, i budowanie pozytywnego wizerunku Kościoła. To wymaga specjalistycznej

wiedzy. Tę wiedzę, dzięki organizatorom warsztatów, możemy tu zdobywać.

Ci, którzy przyjechali do Turna, nie tylko wywieźli stąd bezcenną wiedzę, ale też długo nie zapomną urokliwego widoku z okien ośrodka na malowniczo wijącą się rzekę Pilicę. – Ośrodek jest bardzo gościnny. Kapitalne miejsce wśród lasów, a jednocześnie blisko autostrady. To jest szalenie ważne. I jeszcze jeden duży plus – nie ma zasięgu niektórych telefonii komórkowych. Jest też trochę kłopotu z internetem, bo nie zawsze działa, ale to świetnie działa na nas – uśmiechając się, powiedział ks. Kloch.

Kolejne szkolenie rzeczników instytucji kościelnych za rok.

Krystyna Piotrowska

■ R E K L A M A ■

Co się święci w Radomiu

nowy magazyn reporterów radia Plus

poniedziałek - piątek, godz. 16.00

Odwiedź nas: www.radioplus.pl

newsroom@radioplus.com.pl

Plus 90,7FM
radio RADOM
MIŁEGO DNIA

Pomoc. Małgosia Murawska ma 10 lat. Urodziła się z rozszczepem kręgosłupa w okolicy lędźwiowej. **Nie chodzi i nie mówi.** Jej cały świat to dom i szpitala.

tekst

MARTA DEKA
Ks. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

radom@goscnidzielny.pl

Razem z Radiem Plus Radom i portalem internetowym naszej diecezji postanowiliśmy włączyć się w akcję pomocy Małgosi, która potrwa do końca roku szkolnego. Każdy może pomóc, zbierając plastikowe nakrętki i makulaturę. Zapraszamy: „Zakręć się w sprawie Małgosi”.

Lubi ludzi

– To taka córuchna tatusia – gdy mama Małgosi Grażyna Murawska mówi te słowa, dziewczynka uśmiecha się radośnie. – Nie mówi, ale wszystko doskonale rozumie. Małgosia jest na ogół wesoła. Lubi ludzi. Bardzo chce, żeby gdzieś z nią iść. Wręcz chciałaby, żeby codziennie ktoś do niej przychodził. Doskonale wyczuwa też, gdy bywamy smutni. Wtedy przytuli, pogłaszcze, obetrze łzy, da buzi – mówi mama.

Państwo Grażyna i Marek Murawscy mieszkają we wsi Kacprovice niedaleko Radomia. Pobrali się 12 lat temu. Dwa lata później urodziła się Małgosia jako dziecko bardzo oczekiwane. Dla nich ona i siedmioletni syn Mateusz są całym światem.

Rozszczep kręgosłupa spowodował u Małgosi niedowład kończyn dolnych. Ma poważne problemy z pęcherzem, dlatego kilka razy w ciągu dnia musi być cewninkowana. Cierpi na niedoczynność tarczycy i ma wadę wzroku. Kości nówek są bardzo kruche i ła-

Zakręć się dl



ZDJEŃCA KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

two się łamią. Obecnie Małgosia kolejny raz leży w gipsie. Leczenie i rehabilitacja wymagają dużych nakładów finansowych. A Murawskim nie żyje się łatwo. Pracuje tylko mąż, bo pani Grażyna musi być cały czas przy córce. – Pomagają nam moi rodzice. Od ponad 9 lat córkę rehabilituje Dorota Izbicka, a teraz, gdy zaczęła się ta akcja ze zbieraniem zakrętek, odczuliśmy przyjaźń i pomoc bardzo wielu osób. Jesteśmy za to bardzo wdzięczni. Nie chcemy od nikogo wyciągać pieniędzy. Środki na pomoc dla Małgosi chcemy uzyskać z tego, co się po prostu wyrzuca – opowiada pani Grażyna.

Małe kroczyki

– Małgosię poznałam ponad 9 lat temu. Pracowałam w Poradni Wczesnej Diagnostyki i Rehabilitacji Dziecięcej w szpitalu na Józefowie. Małgosia trafiła do mnie jako jedna z pacjentek. Była dziewczyn-

Małgosia Murawska chciałaby wyjechać na turnus rehabilitacyjny nad morze. Każdy z nas ma szansę pomóc spełnić to marzenie

NA GÓRZE PO PRAWEJ: Dziewczynkę bardzo ucieszył prezent od GN – pióro i długopis. Oglądała go z bratem, mamą i panią Dorotą. Pan Marek nie mógł się urwać z pracy na spotkanie z nami

ką bardzo silnie przestraszoną, ponieważ praktycznie od urodzenia spotykały ją same mało przyjemne rzeczy. Właściwie były to pobyty w szpitalu, ciągłe wizyty u lekarzy, bo urodziła się ze zwichniętymi biodrami. Miała nastawiane nóżki, leżała w gipsach, na wyciągach. Generalnie bardzo bała się szpitala. Nasz pierwszy kontakt był dosyć trudny. Sporo czasu upłynęło, zanim Małgosia się przekonała, że rehabilitacja nie musi być straszna, że może być przyjem-

nie. Najpierw oczywiście musieliśmy się ze sobą oswoić, pobawić. Lody zostały przełamane i ta rehabilitacja trwa do dziś – mówi Dorota Izbicka.

Dużym problemem są złamania. Wtedy rehabilitacja zatrzymuje się, a potem wiele spraw trzeba zaczynać na nowo. Dzięki żmudnym ćwiczeniom Małgosia potrafi się przemieścić, pełzając. Umie przekręcić się i usiąść. Mimo

że nie mówi, doskonale wszystko rozumie. – To są rzeczy, które dają wielką satysfakcję. Bardzo się cieszę, że Małgosia z takiego bardzo wystraszonego i zamkniętego dziecka zmieniła się w otwartą i pogodną dziewczynkę – mówi rehabilitantka i nie kryje, że bardzo przywiązała się do dziecka. Bardzo cenną rzeczą w leczeniu i rehabilitacji Małgosi byłby jakiś wyjazd nad morze. Tam mogłaby uczestniczyć w ćwiczeniach, a jednocześnie wdychać jod tak bardzo potrzebny jej tarczycy. Ale na to też potrzeba pieniędzy. Wciąż trzeba także myśleć a to o nowym wózku, a to o gorsetach, łuskach na nóżki i pionizatorze, bo dziewczynka przecież rośnie.

Pospolite ruszenie

Ten pomysł przyszedł do głowy Dorocie Izbickiej w czasie wakacji. Już wcześniej zbierała zakrętki i przekazywała koleżance do Warszawy. Teraz chciała coś zrobić w swoim regionie. O planie wsparcia małej pacjentki rozmawiała z Fundacją Polskich Kawalerów Maltańskich. – Chętnie włączyliśmy się w tę akcję i jak się okazało, bardzo szybko sprawa

a Małgosi



w końcu listopada dała kolejne 760 kg. W Katolickim Liceum Ogólnokształcącym dyr. ks. Mirosław Prasek obiecał nagrodę dla klasy, która zbierze najwięcej nakrętek. Akcja się rozszerza. Dołączały się kolejne radomskie placówki oświatowe: przedszkola nr 22 i 24, szkoły podstawowe nr 3, 4, 8, 21, 31, 34, gimnazja nr 2, 5 i 12, Katolickie Liceum Ogólnokształcące, Zespoły Szkół: Budowlanych, Elektronicznych oraz Specjalnych nr 3, a także szkoły w Sławnie, Wolanowie i we Wsoli. Nakrętki można też przynosić m.in. do siedziby Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich przy ul. Miłej 17, Wyższego Seminarium Duchownego, sekretariatu Radia Plus Radom przy ul. Malczewskiego 1 oraz naszej redakcji przy ul. Prusa 6.

Zakrętki zbiera też sama Małgosia. – W domu mamy pojemniczki, a córka ma wielką satysfakcję, gdy sama może tam wrzucić zakrętki. Gdy mąż przywiezie je ze szkoły ze Sławna czy ktoś przyniesie je nam do domu, ona bardzo się cieszy. Przesypuje je sobie rączką w łóżeczku i pokazuje, że to dla niej. A my potwierdzamy: „Tak, to dla ciebie” – uśmiecha się pani Grażyna. ■

zaczęła się rozwijać i nabierać dynamizmu. Krąg osób i instytucji zainteresowanych pomocą dziewczynce zaczął się rozszerzać – mówi Maria Mazurkiewicz z Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich.

Zakrętek przybywało. Worki ustawione przy wejściu do fundacji zaczęły się wypełniać, a przychodzący w różnych sprawach ludzie pytali, co to znaczy. – Musieliśmy znaleźć partnera do tej akcji. Stała się nim radomska firma Sita, która nieodpłatnie odbiera od nas te zakrętki i sama znalazła firmę recyklingową. W naszą akcję włączyły się szkoły i przed-

szkole, wolontariusze z Centrum Młodzieży Arka, a także firma Altadis Polska S.A. – wyjaśnia Dorota Izbicka.

Za tonę zakrętek można otrzymać 600-700 zł. Zbieranie zaczęło się we wrześniu. Przez pierwszy miesiąc udało się zebrać 980 kg, z czego najwięcej, bo ponad 300 kg, w PSP nr 34 w Radomiu. Akcja przeprowadzona

Maria Mazurkiewicz
z Fundacji Polskich
Kawalerów
Maltańskich zachęca
do zbierania
i przyniesienia
zakrętek



Przyłącz się do nas



DOROTA IZBICKA,
REHABILITANTKA
MAŁGOSI
I KOORDYNATOR
AKCJI

– Gdy zrodził się pomysł, postanowiliśmy wciągnąć do tej akcji jak najwięcej firm, szkół i wszystkich ludzi dobrej woli. Bardzo się cieszymy, że jest tak bardzo duży odzew. Myślę, iż w głównej mierze dlatego, że akcja opiera się na zbieraniu odpadów, rzeczy, które każdy z nas używa i zamiast po prostu wyrzucić, może przeznaczyć na konkretną pomoc. Zbiórka będzie trwała do końca roku szkolnego. Zbieramy wszelkie plastikowe zakrętki. Nie tylko po sokach czy napojach, ale też po szamponach, detergentach, ketchupach, pastach do zębów, a także makulaturę gazetową. Zachęcamy wszystkich do włączenia się w naszą akcję.



To pudło zakrętek waży tylko i aż 40 kg. W radomskiej PSP nr 34 w akcję zaangażowało się 30 wolontariuszy. Pierwsza z lewej Joanna Kaliszewska, opiekun Klubu Młodzieżowego Wolontariatu z tej szkoły

Spotkanie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

To się nie wróci

Są w bardzo różnym wieku. Prezentują różne zawody, a spotykają się, **bo ich pasją i wielką miłością jest utracone miasto.**

Radom nie leżał na szlaku emigracji lwowskiej i może dlatego dość długo nie zorganizowała się tu żadna grupa ludzi, dla której Lwów byłby szczególnie bliski. Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich powstało przed dziesięć laty. Potem jego działalność została przerwana. Grupa reaktywowała się w 2008 roku.

– Obecnie do naszego towarzystwa należy ok. 70 osób. Niektóre z nich są rodowo związane z Kresami, ale nie brak i ich miłośników. Bardzo cieszy, że mamy wśród nas



Aleksander Sawaryn (z lewej) i Bogusław Stańczuk o pamiątkach pochodzących z Kresów mogliby napisać książkę

młodych ludzi, gdyż historię Kresów trzeba nagłaśniać. Spotkania naszego towarzystwa, na które zapraszamy wszystkich chętnych, odbywają się w pierwszy wtorek miesiąca o 17.00 przy ul. Struga 1 w Radomiu, w Centrum Organizacji Pozarządowych – mówi Bogusław Stańczuk, prezes

radomskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Jednym z członków towarzystwa jest Aleksander Sawaryn. – Przypuszczam, że jestem jedynym mieszkańcem Radomia urodzonym we Lwowie. Moja rodzina mieszkała tam od ponad 300 lat,

a dziadek był jednym z obrońców tego miasta. Jako repatrianci mogliśmy zabrać ze sobą maksymalnie czterdziestokilogramowy bagaż. Jechaliśmy do Polski bydłymi wagonami. Podróż trwała tydzień – wspomina pan Aleksander, który o Lwowie może opowiadać dużo i długo, i bardzo ciekawie. Jak mówi, to jego konik. Zna mnóstwo lwowskich piosenek. Pamięta też bałęk, którym mówili mieszkańcy Lwowa – zarówno profesorowie uniwersytetu, jak i prości ludzie. Trzeba wyjaśnić, że ten język nie miał nic wspólnego z gwara.

Oprócz comiesięcznych spotkań towarzystwa są i takie jak to ostatnie w kawiarni „Dekada”. Towarzyszyła mu wystawa pamiątek kresowych, minikoncert, recytacje i bardzo ciekawy wykład dr. Mariana Winiarskiego „Zewnętrzne i wewnętrzne warunki odzyskania niepodległości Polski w latach 1918–1920”.

Krystyna Piotrowska

Ks. Grzegorz Wójcik w Akcji Katolickiej

Asystent swojej mamy

Magisterium obronił, pisząc pracę z katolickiej nauki społecznej. Od lat jest **zaangażowany w pracę na rzecz innych.**

Z okazji patronalnego święta Akcji Katolickiej bp Henryk Tomasik mianował go zastępcą diecezjalnego asystenta Akcji Katolickiej. To wybór głęboko przemyślany. Grzegorz kilkanaście lat temu, jeszcze jako uczeń szkoły średniej, zaangażował się w działalność Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. – Przygotowywaliśmy paczki, które roznosiliśmy dla najbardziej potrzebujących. Naszym

opiekunem był wtedy ks. Sławomir Rak. Stowarzyszenie stawiało wtedy pierwsze kroki. Potem w seminarium – już jako alumn – włączyłem się w działalność Ruchu Światło-Życie. Z tego okresu mogłem być zapamiętany jako oazowicz. To były lata, gdy KSM nieco trudniej zaznaczał swą obecność w strukturach duszpasterskich naszej diecezji – mówi nowo mianowany duszpasterz.

Ksiądz Grzegorz Wójcik święcenia kapłańskie przyjął w 2003 r. Pracował jako wikariusz w Solcu nad Wisłą. Potem został skierowany na studia specjalistyczne z zakresu pedagogiki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Tutaj, jako student, przygotowuje rozprawę doktorską. Od lata tego roku, na własną prośbę, pracuje jako kapelan w radomskim szpitalu.

– Moją niezmienną pasją od lat są wędrówki po górach, wspinaczka i żeglarstwo. One pozwalają mi na zebranie sił do pracy duszpasterskiej – mówi. Nominacja na diecezjalnego zastępcę asystenta Akcji Katolickiej była zaskoczeniem, ale też wyróżnieniem. – Grzegorz jest świetnym organizatorem, osobą dynamiczną i pełną inicjatyw. Jestem przekonany, że w nowej roli wykorzysta dotychczasowe doświadczenie i wniesie wiele pomysłów – mówi ks. Andrzej Jędrzejewski, diecezjalny asystent AK.

Pani Jadwiga, mama ks. Grzegorza, czynnie angażuje się w prace Akcji Katolickiej w oddziale przy radomskiej parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Razem z członkami tego oddziału, którego asystentem jest ks. Ireneusz Kosecki, wybierają się do kina i teatru.



– Subtelne obejrzenie się za siebie nie jest cofaniem się. Ono jest zebraniem doświadczeń, by bardziej śmiało wytyczać plany na jutro – mówi ks. Grzegorz

Wspólnie też przygotowują doroczny festyn parafialny i przeżywają spotkania formacyjne. Od początku Adwentu prace tego oddziału, podobnie jak i innych działających w całej diecezji, ma koordynować właśnie ks. Grzegorz.

Ks. Zbigniew Niemirski

Kopia statuy stojącej przy sanktuarium w Kałkowie-Godowie od niedawna **wędruje wśród rodzin osób głuchoniemych okręgu radomskiego.**

Głuchoniemi z całej Polski przybywają do Kałkowa-Godowa od 1984 r. Ufundowali czterometrową figurę Chrystusa Króla, która stoi przy sanktuarium. Obok niej umieszczono tabliczkę informującą, że jest to dar głuchoniemych z całej Polski na pamiątkę intronizacji Serca Jezusa w ich sercach podczas X Pielgrzymki Głuchoniemych. Dwa lata później w obecności tysięcy pielgrzymów przybyłych z różnych stron Polski bp Stefan Siczek dokonał koronacji figury.

– Zrodziła się myśl, by kopia figury Chrystusa Króla, która znajduje się w Kałkowie-Godowie, wędrowała po domach niesłyszących kręgu radomskiego. 4 lipca 2002 roku podczas I Ogólnopolskiej Pielgrzymki Głuchoniemych do Kałkowa-Godowa poświęcił ją abp Zygmunt Zimowski, przewod-

niczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia – mówi ks. Andrzej Gozdur, duszpasterz niesłyszących.

Każdej niedzieli o 14.00 osoby głuchonieme przychodzą do ośrodka akademickiego w Radomiu przy ul. Prusa 6. Mają wtedy możliwość skorzystania z sakramentu pokuty; mogą pobyć ze sobą i porozmawiać. Pół godziny

później sprawowana jest Msza św. – 21 listopada podczas Eucharystii dokonaliśmy aktu zawierzenia rodzin głuchoniemych kręgu radomskiego Chrystusowi Królowi – mówi ks. Andrzej. Po Mszy św. figurę Chrystusa Króla do swojego domu przyjął przewodniczący kręgu Mieczysław Kawiński.

Pozostanie ona u niego przez tydzień. Później odwiedzi mieszkania kolejnych osób głuchoniemych. Wraz z rodzinami i przyjaciółmi będą powierzać Chrystusowi swoje troski i radości, bo na cokole figury widnieje napis „Chryste Królu, miłością swą serca nasze złącz”.

Marta Deka



Figurę do swojego domu niosą Mieczysław Kawiński z żoną Anną i córkami

II Szachowe Mistrzostwa Polski Ministrantów

Szachy wychowują

W turnieju uczestniczyli zawodnicy z szesnastu diecezji. To okazja do popularyzacji tej królewskiej gry i wymiany doświadczeń.

Po raz drugi w Starachowicach odbyły się Szachowe Mistrzostwa Polski Ministrantów. Uczestniczyło w nich 91 ministrantów reprezentujących 33 parafie. Zawodnicy wraz z opiekunami przybyli z całej Polski, od morza (Koszalin, Słupsk, Gdynia) aż po Karpaty (Nowy Sącz, Mszana). Zmierzyli się w dwóch równoległych rozgrywkach turniejach. W turnieju A grali ministranci od rocznika 1996 i starsi, a w turnieju B ministranci z rocznika 1997 i młodszy. W obu turniejach rozegranych zostało 9 rund w systemie szwajcarskim z tempem gry 15 minut na partię na zawodnika. Sędzią głównym zawodów był Roman Kaput, a sędziami rundowymi Jarosław Cho-



Na mistrzostwa do Starachowic przyjeżdża coraz więcej ministrantów z całej Polski

ina oraz Janusz Duleba. Funkcję sekretarza zawodów pełniła Urszula Kaput. W turnieju A zwyciężył Przemysław Janus z Czarnej Tarnowskiej, a w turnieju B Łukasz Siedlanowski z Lublina.

Przyznano też nagrody w innych kategoriach szachowych.

Zwycięzcy odebrali medale, puchary oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez Rycerzy Kolumba, ks. inf. Stanisława Pindere,

„KnC – Miesięcznik Ministrantów” oraz „Tygodnik Starachowicki”. Wręczyli je przedstawiciele Zakonu Rycerzy Kolumba:

Ryszard Nosowicz – Krajowa Rada Rycerzy Kolumba, Janusz Skurski oraz Andrzej Wąchocki – funkcjonariusze Rady Rycerzy Kolumba w Starachowicach i Roman Kaput, prezes Katolickiego Klubu Szachowego „Gambit”, pomysłodawca idei wychowania ministrantów poprzez grę w szachy. Ponadto każda parafia i każdy uczestnik mistrzostw otrzymali pamiątkowy medal.

Organizatorami zawodów były Katolicki Klub Szachowy „Gambit”, parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Starachowicach oraz Rada Rycerzy Kolumba im. Papieża Jana Pawła II.

mk

KS. ANDRZEJ GOZDUR

WALDEMAR MALCZYZYK

Kolejne spotkanie dla pracowników uczelni w Duszpasterstwie Akademickim

Co ma Jezus do Koranu?

Skąd Mahomet czerpał wiedzę o chrześcijaństwie?

Czy w islamie maluje się Pana Jezusa i czy Jego postać wpłynęła na podziały w tej religii? Odpowiedzi na te pytania dawała arabistka, iranistka i zarazem islamolog.



KS. ZBIGNIEW GACZYŃSKI

Spotkania odbywają się w trzecie poniedziałki miesiąca o 19.00. Cieszą się coraz większą popularnością, a stałymi gośćmi są m.in. przedstawiciele Radomskiej Rady Zakonu Rycerzy Kolumba

Doktor Agata Skowron-Nalborczyk pracuje jako adiunkt w Zakładzie Islamu Europejskiego Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Jest sekretarzem generalnym Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów. Ostatnio była gościem w ramach spotkań w DA przy ul. Prusa 6. Mówiła o nietatwych

problemach dialogu międzyreligijnego, a także zaprezentowała zebranym islam.

Muzułmanie jako historycznie kolejna z głównych religii znają i na swój sposób przyjmują przesłania judaizmu i chrześcijaństwa, wyjaśniała prelegentka.

Zaznaczyła też, że główną różnicą między chrześcijanami i muzułmanami jest rozumienie ksiąg świętych. Chrześcijanie uważają Biblię za natchnioną przez Boga, zakładają jednak w jej powstaniu element ludzki. Muzułmanie natomiast uważają ją za objawioną,

czyli całkowicie zredagowaną przez Boga. Takie rozumienie ma swoje konsekwencje. Wierzą, że Ewangelia była Bożym słowem, ale ponieważ została zredagowana w czterech różniących się wersjach, wkradły się do niej błędy. – Te właśnie błędy stanowią różnicę w rozumieniu Jezusa. Według muzułmanów, Koran nie zawiera błędów, bo został podyktowany Mahometowi przez Boga – mówiła arabistka.

Uczestnicy usłyszeli, że muzułmanie wierzą w Jezusa jako doskonałego, szlachetnego, ale tylko człowieka. Uważają Go za jednego z największych proroków. Jest w Koranie jedyną postacią, która czyni cuda. Narodził się z Maryi Dziewicy w sposób nadprzyrodzony, ale nie umarł na krzyżu. Wyznawcy islamu uważają, że Bóg już tu na ziemi swoicie odpłaca za nasze uczyńki, stąd nie mógłby pozwolić, aby w tak tragiczny sposób Jezus zakończył życie.

Ks. Zbigniew Gaczyński

Książka profesorska ks. dr. hab. Ignacego Bokwy

Szturm na Belweder

Choć jest postrachem studentów, sam mówi, że się boi, czy wszystko zakończy się pomyślnie. On ma nadzieję, a my jesteśmy pewni, że w niedalekiej przyszłości prezydent RP wręczy mu nominację.

Kto nie powinien sięgać po tę książkę? – pytam. – Przede wszystkim ci, którym świat wartości wypełniają telewizyjne quizy i banalno-głębokie seriale – odpowiada ks. Ignacy i dodaje: – To lektura dla wytrwałych poszukiwaczy odpowiedzi na pytanie o zmaganie się o kształt współczesnej myśli, nie tylko teologicznej, ale też filozoficznej. Świat zmęczony racjonalizmem z błogością oddał się ponowoczesnej intuicji, a efektem tego stało się rozplenienie – w tym niby-rozumowym świecie – ezoteryzmu, wróżbiarstwa i innych praktyk jawnie



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

stojących w sprzeczności z zimną logiką i twardą rzeczywistością.

Mimo to – nękam mego rozmówcę – współczesna teologia staje pod pręgierzem ocen o nowinkarstwo i bycie daleko od tego, co wiąże się z szukaniem autentycznej świętości. Przecież Jan Paweł II wyniósł na ołtarze setki osób z różnych środowisk, ale wśród nich nie było żadnego „zawodowego” teologa. – Teologia w minionych stuleciach kojarzyła się z dziedziną blisko związaną z głęboką formacją religijną. Tak jest i tak powinno być i dziś. Kłopot w tym, że dziś teologia to nie tylko nurt potwierdzający nauczanie Kościoła, ale też kroczenie przed oficjalną doktryną,

– Teologia to nie ograna płyta, w której wciąż i na nowo odtwarza się te same kawałki – mówi ks. Ignacy Bokwa

czyli Magisterium. I tutaj mogą pojawiać się nurty myślowe idące niekoniecznie za tym, czym, jak się zdaje, żyje Kościół. Ale przecież bez tego bycia o krok przed oficjalnym Magisterium Kościoła nie byłoby Soboru Watykańskiego II. Tematy jego obrad przygotowali przecież teolodzy wyprzedzający nieco ówczesną oficjalną doktrynę – przypomina mój rozmówca.

Ks. Ignacy Bokwa urodził się w 1957 r. Po święceniach kapłańskich pracował w radomskiej parafii pw. MB Miłosierdzia. Potem studiował teologię dogmatyczną w Rzymie na Uniwersytecie Gregoriańskim. Doktoryzował się z wybitnego teologa Karla Rahnera. Jego habilitacja była ogłosem myśli innego z najwybitniejszych współczesnych teologów Hansa Ursy von Balthasara. Specjalizuje się w dziedzinie teologii kultury.

Ks. Zbigniew Niemirski